

ORZECZENIE NR 42

Komisja Techniczna przy Wrocławskim Torze Wyścigów Konnych Partynice w składzie:

Krzysztof Kształ – Przewodniczący
Alicja Zawgorodna
Konrad Politowicz
Andrzej Rybiec

postanawia

unieważnić gonitwę nr 4 (W 78) rozegraną w dniu 13 października 2019 r.

podstawa prawna:

§ 37 ust. 2 pkt 1 i 4, a także § 87 w zw. z § 78 ust. 1 pkt 2 oraz § 83 w zw. z § 72 ust. 2 Rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 24 marca 2016 roku w sprawie ustalenia regulaminu wyścigów konnych (Dz. U. 2016, poz. 536) w zw. z art. 2 pkt 1 i 2 ustawy z dnia 18 stycznia 2001 r. o wyścigach konnych (tj. Dz. U. z 2017 r. poz. 194).

Uzasadnienie:

Orzeczenie niniejsze wydano w następującym stanie faktycznym:

W dniu 13 października 2019 r. już w trakcie trwania gonitwy nr 4 (W 78), członkowie Komisji Technicznej ujawnili, że w czasie rozgrywania tej gonitwy, konkretnie podczas procedury startu, nastąpiła awaria urządzeń wykorzystywanych w czasie startu, jak ustalono, z powodu awarii zasilania, co uniemożliwiło przeprowadzenie gonitwy w warunkach równości szans biorących w niej udział zaprzęgów. Mimo świadomości takiej sytuacji, sędziemu starterowi nie udało się zatrzymać skutecznie w porę startujących zaprzęgów, gdyż nie zadziałała syrena, skutkiem czego powożący nie zatrzymali się i pokonali zaplanowany, cały dystans gonitwy. W tej sytuacji Komisja Techniczna orzeczeniem nr 36 wydanym tuż po przeprowadzeniu gonitwy – tj. 13 października 2019 r. – gonitwę oznaczoną tego dnia jako nr 4 (W 78) unieważniła.

Od powyższego Orzeczenia skutecznie odwołania wniosły osoby uprawnione, zgodnie z brzmieniem § 78 ust. 2 Rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi w sprawie regulaminu wyścigów konnych z dnia 24 marca 2016 r. (Dz. U. z 2016 r. poz. 536 - dalej jako: Rozporządzenie). Były to: Janusz Misiak (właściciel konia z nr 11 - Baliverne Buroise oraz konia z nr 6 - Eden Pierji); Patrycja Żakowska i Bartłomiej Żakowski (właściciele konia z nr 9 – Diable Maya); Teodora Koziorowska i Bogdan Koziorowski (właściciele konia z nr 5 - Brandy Hornline); Manuela Wasiak (właścicielka konia z nr 10 - Buzyrys); Paweł Myśliwczyk (właściciel konia z nr 4 – Diego de Busset); Anna Frontczak-Salivonchik (właścicielka konia z nr 7 - Barbariska).

W wyniku rozpatrzenia ww. odwołań Komisja Odwoławcza w Warszawie wydała orzeczenie nr 23/2019 z dnia 20 listopada 2019 r., którym uchylila w całości skarżone orzeczenie nr 36 i przekazała sprawę Komisji Technicznej do ponownego rozpoznania. W uzasadnieniu Komisja

Odwoławcza wyraziła pogląd, iż nie znajdowało uzasadnienia w niniejszej sprawie zastosowanie przepisów § 78 ust. 1 pkt 2 w zw. z § 87 Rozporządzenia.

Po zwrotnym przekazaniu sprawy Komisja Techniczna ponownie, wnikliwie i biorąc pod uwagę wszelkie aspekty sprawy oraz racje stojące za osobami zainteresowanymi jej rozstrzygnięciem, dokonała analizy zarówno uprzednio dostępnego materiału, jak i przedsięwzięła inicjatywę, by materiał ten uszczegółwić i uzupełnić.

Wymaga już na wstępie dostrzeżenia, że wszyscy wnoszący odwołanie zgodnie przyznali – popierając tym samym kluczowe ustalenia Komisji Technicznej – iż gonitwa została rozegrana z naruszeniem zasady równych szans, a także, że niewątpliwie doszło do awarii urządzeń wspomagających start, która to awaria miała bezpośredni wpływ na zachowanie koni, w szczególności z 5 zaprzęgów, które miały wystartować do gonitwy z pierwszego rzędu. Brak zwolnienia elastycznej liny rozciągniętej w poprzek toru, a oznaczającej linię startu i kolejno jej zerwanie oraz lot w poprzek bieżni toru wyścigowego (od wnętrza na zewnątrz toru) spowodowały, iż konie z zaprzęgów nr 1-3, wobec pojawiania się przeszkody na ich drodze (sytuacja faktycznie zbliżona do opisanej w § 81 ust. 2 pkt 8 Rozporządzenia, gdzie stan taki jest wskazany jako podstawa uznania startu za nieważny przez sędziego startera), a zarazem pobudzane przez powoźczych do poruszania się w przód, zostały zmuszone do oddania skoku przez ww. linię, zaś konie z zaprzęgów nr 4 i 5 zostały dodatkowo uderzone w okolice klatki piersiowej i przednich nóg zerwaną i sprężającą się liną. To spowodowało, iż część koni biorących udział w gonitwie przeszła do galopu (konkretnie konie z nr: 1,2,3,4,5), a zatem zostały wybite z rytmu klusa i dalej zachowywały się nerwowo, wspinały się, co mogło rzutować na pozycje zajmowane przez nie na otwarciu gonitwy, a także na predyspozycje poszczególnych koni do dalszego w pełni wartościowego uczestniczenia w gonitwie. Komisja Techniczna miała tu na uwadze:

- Po pierwsze to, iż klusaki francuskie są końmi bardzo pobudliwymi w wyścigu. A raz wybite w sposób nagły z właściwego rytmu (także w aspekcie psychicznym, tj. np. wystraszone), z dużym trudem dają się przywrócić do normalnego prowadzenia w gonitwie. Nie było zatem możliwe następcze ustalenie, na ile kolejność minięcia celownika przez zaprzęgi była wynikiem pełnowartościowej rywalizacji wyścigowej, na ile zaś splotu okoliczności zewnętrznych.

- Po drugie, już sytuacja przejścia koni z kilku zaprzęgów w galop na samym początku gonitwy mogła budzić zasadne wątpliwości, jako że obowiązkiem obciążającym powoźczych w takiej sytuacji było wstrzymanie (opanowanie) koni, po uprzednim zjechaniu na zewnątrz toru, aby nie zyskiwać w dystansie wobec pozostałych zaprzęgów, podczas gdy w czasie, kiedy ww. zaburzenie wystąpiło, nie było miejsca na wykonanie takiego manewru bez narażania innych uczestników gonitwy na niebezpieczeństwo.

Jak widać, co Komisja Techniczna również rozważyła, taki przebieg startu – w zależności od punktu widzenia osób zainteresowanych, w szczególności zależnie od miejsc zajętych przez poszczególne zaprzęgi na końcu gonitwy – mógł rodzić obustronne zarzuty. Powoźcy, trenerzy i właściciele koni z zaprzęgów nr 1-5 mogli twierdzić, że stracili szanse na równorzędną rywalizację, podczas, gdy pozostali mogli zarzucać, że zaprzęgi te były uprzywilejowane (vide: regulacja § 84 ust. 1 pkt 2 Rozporządzenia), zwłaszcza gdyby Komisja Techniczna zdecydowała w całości sprawie, że uwzględniając ww. awarię urządzeń startowych nie wlicza tak sprowokowanego galopu do podstaw potencjalnych dyskwalifikacji zaprzęgów, w szczególności zgodnie z § 86 ust. 1 pkt 1 lit. g Rozporządzenia. Notabene, dla takiej arbitralnej decyzji Komisji Technicznej nie ma również żadnej podstawy prawnej w Rozporządzeniu i taka, ewentualna decyzja Komisji Technicznej tym bardziej zasługiwałaby na zarzut dowolności. Dodatkowo pozycja zaprzęgów z nr 1-5 w tej gonitwie była o tyle kontrowersyjna, że jak dowodzi wnikliwa analiza zapisu wideo ocenianej gonitwy, w trakcie startu do niej zaistniał bezdyskusyjnie falstart (tzn. start, który nie był równy zgodnie z jego definicją z § 81 ust. 2 pkt 7 Rozporządzenia). Byłby to zatem kolejny już, potencjalny zarzut wobec jej prawidłowości jako takiej.

W ramach prowadzonej analizy – choć nie było to aspektem kluczowym, jakkolwiek wzmagało powagę następstw podejmowanych decyzji Komisji Technicznej – uwzględniono również

(dotychczas nie wysłowiony wprost w stanowiskach Komisji Technicznej) fakt, iż kwestionowana gonitwa nr 4 z dnia 13 października 2019 r. była rozgrywana jako Mistrzostwa Polski Kłusaków. Tym samym z jednej strony była to rywalizacja, w ramach której winny zostać dochowane najwyższe możliwe standardy jeżeli chodzi o zasady fair play, z drugiej zaś strony Komisja Techniczna uznała za niedopuszczalne przyznanie zaszczytnego tytułu mistrzowskiego (w wyniku ustalenia i zatwierdzenia wyniku gonitwy pomimo stwierdzonych, tak licznych uchybień) w świadomości, że zostały naruszone podstawowe, fundamentalne zasady leżące u podstaw rozgrywania wyścigów konnych.

Komisja Techniczna, konfrontując się z zarzutami podnoszonymi w odwołaniach wniesionych przez właścicieli koni w omawianej gonitwie, pragnie także zwrócić uwagę, iż nie jest podmiotem powołanym do rozstrzygnięcia w przedmiocie potencjalnych roszczeń majątkowych osób bezpośrednio zainteresowanych wynikiem danej gonitwy, do dokonywania oceny ekspektatywy uzyskania nagrody pieniężnej, jak również nie może się wypowiadać odnośnie szczegółowych warunków rozgrywania gonitw w części, za którą odpowiada dysponujący certyfikowanym przez PKWK torem organizator wyścigów konnych (np. za techniczną sprawność używanego na torze sprzętu - dopuszczając tu w sposób najzupelniej oczywisty także czynnik obiektywnie nieprzewidywalny, jak np. niespodziewaną awarię któregoś z urządzeń). Tymczasem kierunki wywodów niektórych wniesionych odwołań od orzeczenia nr 36 wyrażały, jak się zdaje, podobne oczekiwania, kierowane co prawda bezpośrednio do Komisji Odwoławczej, ale pośrednio (poprzez zarzuty stawiane ww. orzeczeniu) także do Komisji Technicznej. Aby odnieść się do tego – dość powszechnego w przedstawionych odwołaniach – stanowiska, Komisja Techniczna pragnie zaakcentować, że za zachowanie podstawowych zasad na wyścigach współodpowiedzialni są wszyscy ich uczestnicy i osoby bezpośrednio zaangażowane, w szczególności osoby wymienione w art. 23 ustawy z dnia 18 stycznia 2001 r. o wyścigach konnych (tj. Dz. U. z 2017 r. poz. 194). Osoby te mają także obowiązek zapoznawania się z obowiązującymi regulacjami – zarówno tymi powszechnie obowiązującymi, jak i mającymi charakter miejscowy, np. stanowionymi dla danego toru, w tym regulaminami organizatorów wyścigów. Wszyscy oni także powinni reagować i zachować racjonalną ocenę sytuacji w sytuacjach oczywistych i rażących naruszeń tych zasad. Jednym z takich dokumentów, który praktycznie powinni realizować m. in. uczestnicy gonitw kłusaków, jest instrukcja „Zasady startów gonitw koni kłusaków na Wrocławskim Torze Wyścigów Konnych Partynice - start wolny”. Wynika z niej, jak taka prawidłowa procedura startowa na tym konkretnie torze wyścigowym ma wyglądać, a zarazem każdy z uczestników kwestionowanej gonitwy, posiadając tę wiedzę (a posiadać ją powinni wszyscy, gdyż ww. dokument jest jawny i dostępny na żądanie każdego zainteresowanego tak w formie papierowej, jak i elektronicznej), powinien również dostrzec, że start do gonitwy 4 w dniu 13 października 2019 r. był rażąco wadliwy. W takim przypadku zasadnym jest oczekiwanie, także od samych powożących - wszak również osób bezpośrednio zainteresowanych tak wynikiem gonitwy, jak i zachowaniem jej ważności – aby niezależnie od takich, czy innych działań osób funkcyjnych (np. sędziego startera), udziału w gonitwie nie kontynuowali.

Analizując natomiast bezpośrednio – także w ww. kontekście - czynności sędziego startera wypada dostrzec, że start do gonitwy jest zdarzeniem bardzo dynamicznym, trwającym sekundy (vide: szczegółowy raport sytuacyjny sędziego startera Damiana Walawendera), gdzie dzieje się wiele, niejednokrotnie w kilku miejscach na raz. W niektórych przypadkach podzielnosc uwagi sędziego startera nie może zastępować trzeźwej oceny samych uczestników gonitwy. Co więcej, asysty w tym względzie sędziemu starterowi, w tym na drodze wpływania na jego lub kontrstartera zachowanie, nie mogą udzielić także członkowie Komisji Technicznej. A to: 1) z uwagi na treść § 80 ust.1 Rozporządzenia i specyficzny, przypisany ściśle do funkcji startera charakter pewnych kompetencji (np. zatrzymanie gonitwy itd.); 2) z uwagi na odległość, jaka zwykle dzieli sędziów – członków KT od miejsca startu gonitwy, względnie z uwagi na pozostawianie oddelegowanych sędziów w chwili startu gonitwy w pojeździe; 3) z uwagi na to, że w chwili startu środki łączności bezpośredniej między starterem a Komisją Techniczną są nastawione na nadawanie od startera do KT, a nie odwrotnie (sygnał startu inicjuje m. in. pomiar czasu gonitwy prowadzony przez KT „z ręki”, dublując na wypadek awarii funkcje urządzeń pomocniczych, np. fotokomórki). W sensie normatywnym zaś szczególnie istotna dla analizy i oceny prawidłowości postępowania sędziego startera jest treść przepisu § 83 Rozporządzenia. Przepis ten stanowi, że jeżeli sędzia starter

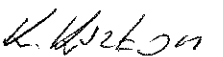
stwierdził, że start nastąpił w sposób naruszający zasadę równych szans, np. w przypadku awarii maszyny startowej, uznaje taki start za nieważny i sygnałem dźwiękowym lub świetlnym oraz podniesieniem czerwonej chorągiewki daje sygnał kontrstarterowi do zawrócenia zaprzęgów na miejsce startu. Innymi słowy prawodawca znając opisane wyżej komplikacje i dynamikę procedury startowej uznał, że aby komunikacja sędziego startera z uczestnikami gonitwy była w tym newralgicznym momencie efektywna, kluczowe znaczenie mają te sygnały, które dają po temu największą rękojmię. Ich kolejność w cytowanym przepisie nie może być uznana za przypadkową. Co prawda przepis wymaga zastosowania co najmniej dwóch sygnałów (sygnał dźwiękowy i wizualny – chorągiewka, względnie dwa sygnały wizualne – światło i chorągiewka), jednak z uwagi na realia startowe chorągiewka musi być uznana za element niejako tradycji wyścigowej, pomoc reliktową, gdyż jest najmniej skuteczną z pozostałych wymienionych. Zarazem jej aktualnym przeznaczeniem jest jedynie dublowanie sygnałów opartych na działaniu urządzeń elektrycznych, na wypadek ich awarii – co ziszcza się jedynie przy założeniu, że sędzia starter w dostatecznie krótkim czasie zorientuje się, że jest pozbawiony swych podstawowych narzędzi wstrzymania startu i zdąży użyć jeszcze chorągiewki. W przedmiotowym przypadku sędzia starter dysponował aż trzema urządzeniami pomocniczymi i racjonalnie oceniając, nie mógł spodziewać się, że nagle syrena i sygnał świetlny zawiedzie. Jego zachowanie ujęte w zapisie wideo gonitwy wyraźnie wskazuje, iż po dostrzeżeniu nieprawidłowości startu instynktownie usiłował skorzystać z syreny i świateł. Kolejno zaskoczony tym, że nie zadziałały, chciał sprawdzić co się dzieje z tymi pomocami, a gdy zorientował się, że jest ich pozbawiony ruszył ręką trzymającą chorągiewkę, jednak bez przekonania tego skuteczności, skoro w międzyczasie zaprzęgi (w tym z pierwszego rzędu galopem) mijały już kontrstartera. Analizując ten przypadek Komisja Techniczna uznała, że w istocie nie sposób ustalić w przebiegu ww. startu ani błędów co do samych przyjętych założeń proceduralnych, ani ewidentnego błędu ludzkiego, ale doszło do nadzwyczajnego splotu niekorzystnych okoliczności (awaria liny, awaria sygnalizacji, brak reakcji powożących), które spowodowały, że gonitwa przebiegła w początkowej fazie rażąco wadliwie.

W tym miejscu Komisja Techniczna pragnie także się odnieść do kluczowego zagadnienia – tj. powiązania normatywnego naruszenia zasady równych szans i przesłanek unieważnienia danej gonitwy. Otóż w systemie prawa wyścigowego jest kilka zasad systemowych, których istnienie i stosowanie jako punktu wyjścia dla interpretacji innych przepisów jest powszechnie akceptowane. Komisja Techniczna dostrzega tu m. in. zasadę zachowania dobrostanu koni, zasadę zachowania bezpieczeństwa ludzi (od bezpośrednich uczestników gonitw, po publiczność) oraz właśnie zasadę równych szans rywalizacji, której uszczegółowieniem jest zasada fair play. Zasada ta pozostaje w związku zarówno z celem organizacji wyścigów konnych jako takich – ten wyraża art. 2 pkt 1 i 2 Ustawy – jak i związanymi z prowadzeniem wyścigów interesami majątkowymi osób (w sposób oczywisty kontrowersyjne, niesprawiedliwe warunki wyścigów prowadzą do utracenia słusznej korzyści przez jedne strony i bezpodstawnego wzbogacenia innych stron). Zatem tak, jak nikt w środowisku wyścigom nie domagałby się firmowania działaniami Komisji Technicznej gonitw oczywiście niebezpiecznych dla ludzi i koni, prawo Komisji do ingerowania w podobne zdarzenia nie budzi wątpliwości. Choć w znaczącej mierze nie wynika z zapisów Rozporządzenia, ani nawet Ustawy, tak też nie może budzić wątpliwości uprawnienie Komisji Technicznej do unieważnienia gonitwy, która ani w aspekcie selekcyjnym, ani sportowym nie spełnia minimum standardów. Ponieważ Rozporządzenie jest aktem wykonawczym wobec Ustawy, kompetencje Komisji Technicznej zapisane w § 37 ust. 2 pkt 1 i 4 Rozporządzenia należy interpretować nie tylko w świetle § 78 (z odesłania § 87) Rozporządzenia, ale także rzeczonych zasad zrębowych. W przeciwnym razie realny wpływ Komisji technicznej na realizację tych zasad w praktyce w toku prowadzenia wyścigów byłby iluzoryczny. Warto zwrócić uwagę, iż w szczególnych sytuacjach unieważnienia gonitwy, nie występują żadne z wymienionych powyżej zagrożeń – tzn. nikt nie jest premiowany kosztem innych, co także odzwierciedla zasadę fair play.

Tytułem uzupełnienia powyższych uwag wypada nadmienić, iż w związku z przebiegiem omawianej gonitwy, bezpośrednio po jej zakończeniu, wpłynęło szereg zastrzeżeń od trenerów i powożących, którzy już wówczas, „na gorąco” i jeszcze bez analizy zapisów wideo, wskazywali zasadne wątpliwości co do jej prawidłowości. Protesty te nie były formalnie procedowane, albowiem


Komisja Techniczna w osobach jej członków poczyniła ustalenia dyskwalifikujące tę gonitwę i to zanim jeszcze gonitwa dobiegła końca. Gdy Komisja po gonitwie spotkała się w pełnym składzie (wrócili sędziowie oddelegowaniu do obserwowania gonitwy w samochodzie) podjęto jednogłośnie decyzję, że gonitwa ta nie może być zatwierdzona. Gdyby jednak rzeczony protest formalnie przyjęto, musiałyby zostać zakwalifikowane jako złożone na podstawie § 100 ust. 1 pkt 12 Rozporządzenia. Racjonalny prawodawca nie formułowałby takiego prawa po stronie osób zaangażowanych w przebieg wyścigów, jeżeli nie obejmowałby nim (zgodnie z zapisem „rozgrywanie gonitwy niezgodnie z przepisami”) wszelkich nieprawidłowości, naruszeń przepisów. Zarazem kompetencje do działania Komisji Technicznej są tożsame tak w przypadku działania na skutek inicjatywy osoby uprawnionej (wniesiono protest), jak i „z urzędu” (§ 37 ust. 2 pkt 1 Rozporządzenia jest tu komplementarny wobec § 100). Rozporządzenie nie precyzuje także, aby protest nie mógł obejmować nieprawidłowości innych, niż spowodowane działaniami osób (jak powożący, trenerzy, itd.) – w tym nieprawidłowości w ogóle niezawinionych, niemożliwych do przewidzenia, zaistniałych na skutek wypadków losowych. Jeżeli jednak można skutecznie protest taki wnieść – w niniejszej sprawie obejmowałby awarię systemu zwalniania liny przy starcie do gonitwy – i zainicjować działania Komisji Technicznej (a tym samym, jak rzeczono, Komisja może rozpocząć procedowanie sprawy także mocą własnej decyzji), to racjonalnie oceniając Komisja musi mieć także prerogatywy, aby stwierdzając zasadność protestu lub własnych wątpliwości cokolwiek w sprawie zrobić. **Byłoby kuriozalnym, gdyby miało dochodzić – w zgodzie z przepisami Rozporządzenia tak, jak je aktualnie interpretują zarówno odwołujący się od orzeczenia nr 36, jak i sama Komisja Odwoławcza – do sytuacji uznania, że co prawda gonitwę rozegrano niezgodnie z przepisami, ale nic z tym nie można zrobić i to zupełnie niezależnie od wagi tych uchybień, ich wpływu na przebieg i wynik gonitwy, a nawet na bezpieczeństwo koni, powożących i inne fundamentalne zasady rządzące wyścigami konnymi.**

Powyższe zatem sugeruje, że wprost niewysłowione w Rozporządzeniu przypadki, niemożliwe do szczegółowego przewidzenia i objęcia zapisami katalogowymi przez prawodawcę, nie pozostają zupełnie poza zainteresowaniem prawa wyścigowego i wdrażających je Komisji Technicznych. A skoro wystąpią, Komisja miała prawo i zarazem obowiązek zastosowania do danego przypadku instytucji najbardziej w swej ocenie adekwatnej i służącej nadrzędnym celom wyścigów jako takich, przy uwzględnieniu także wszelkich za i przeciw w perspektywie interesów indywidualnych osób zainteresowanych wynikiem gonitwy. W tym ujęciu unieważnienie gonitwy okazało się być najmniejszym możliwym „złem” jakie w danej sytuacji mogło wystąpić i orzeczenie tej treści spełnia w ocenie Komisji Technicznej zarówno kryteria słuszności merytorycznej, jak i kryteria sprawiedliwościowe, a także nie wykracza poza ramy normatywne Ustawy i Rozporządzenia.

Krzysztof Kształ – Przewodniczący 

Alicja Zawgorodna 

Konrad Politowicz 

Andrzej Rybiec 

Pouczenie:

Od powyższego orzeczenia właścicielowi konia biorącego udział w gonitwie przysługuje odwołanie do Komisji Odwoławczej. Odwołanie wraz z uzasadnieniem wnosi się w terminie 3 dni od dnia doręczenia orzeczenia wraz z uzasadnieniem za pośrednictwem Komisji Technicznej.

Otrzymałem/łam w dniu (podpis)